MONITOR
Na R. P. 1777.
Nro: LIV.
Dnia 5. Lipca.

Mysli wybrane o literaturze z J. P. de la Bruiere.

1. Są niektore nauki, w ktorych pomierność nie iest znośną; iako to krasomowstwo, wierszopistwo, Muzyka y malarstwo.

2. Wiele się znayduie książek, z ktorych wyiąwszy przestrogę do czytelnika, przypisanie, przedmowę, regestr y approbacyą, ledwie kilka się kartek zostanie, ktoreby god-

ne były imienia kſiążki.

3. Należałoby czytać dzieła ſwe tym ktorzy doſyć ſię znaią, żeby ie poprawić y ſzacować mogli.

4. Niechcieć ſłuchać rady ani przyimować poprawy dzieła ſwego, klechoſtwem ieſt.

5. Pomierny rozum ſądzi, iż nayprzedniey piſze: á doſkonały mniema, iż rozumnie piſze.

6. Niemaſz dzieła tak doſkonałego, ktoreby w śrzod krytyki nie znikło, gdyby Autor iego chciał wierzyć wſzyſtkim przyganiaczom, z ktorych każdy wyrzuca kawałek, ktory mu ſię naymniey podoba.

7. Głupi czytaią kſiążkę à nie rozumieią iey: pomierne rozumy ſądzą iż ią doſkonale rozumieią, wyſokie czaſem nie całą ią rozumieią: maią za ciemne co ieſt ciemnego, rownie iak za iaſne co ieſt iasnego. Byſtre rozumy tam chcą ciemność znaleść, gdzie iey niemaſż, a to co ieſt zrozumialne, zrozumieć nie chcą.

8. Filozof całe życie na uważaniu Ludzi trawi, rozum ſwoy wyſila na doyſcie ich wyſtępkow y ſmieſzności. Jeżeli mysli ſwe kſzałtnie opiſuie, nie tak to czyni z prożnosci Autora, iak żeby wynalezioną prawdę tak iaśnie pokazał, iżby uczyniły wyrażenie ktore do iego zamyſłu ſłużyć ma. Niektorzy iednak czytelnicy ſądzą, iż mu z lichwą nadgradzaią, gdy poważnie mowią, że czytali iego kſiążkę y że ieſt w niey rozum: ale on odrzuca te wſzytkie pochwały, ktorych przez czuyne prace nie ſzukał. Wspanialſze ma zamyſły y na zacnieſzy koniec pracuie: chce on od Ludzi czegoś więkſzego y rzadſzego, niż ſą pochwały, à nawet y nadgrody, to ieſt chce ich lepſzemi uczynić.

9. Gdy kſiążka iaka wzmacnia twoy rozum y wpaia ci dzielne y wſpaniałe myśli, nie ſzukay innego prawidla do ſądzenia o dziele; dobre ieſt, y przedniego Autora płodem.

10 Prożno Autor pochwały z dzieła swego szuka. Głupi chwalą czasem, ale to są ludzie bez oświecenia, rozumni maią w sobie nasiona prawd y zdań wszystkich, nic im nie iest nowego, mało co ich zadziwia, chwalą ie iednak, ale to ozięble.

11. Niektorzy żywią się dawnemi y teraźnieyszemi dziełami, wyciskaią ie, biorą z nich cokolwiek mogą, dzieła swe tym napełniaią; à gdy na Autorow wyidą y sądzą że sami pisać mogą, powstaią przeciw nim, szkaluią ie; podobni do owych dzieci mocnych z wyssanego dobrego mleka, ktore karmicielkę swą biią.

12. Teraźnieyszy Autor dowodzi zwyczaynie, że dawni dwoiako od nas podleysi są, przez rozum y przez przykład: rozumu dowodzi własnym swym gustem, à przykładu swemi dziełami.

13. Każdy Autor powinienby z rowną skromnością tak pochwałę iako

ko y naganę dzieła swego przyimować.

14. Wiele iest takich, ktorzy znaiąc szacunek iakiego rękopisma, ktore im czytaią, nie śmieią go chwalić, poki nie obaczą w iakim poważaniu będzie po wydrukowaniu, lub iakiemu losowi między uczonemi podpadnie: nie odzywaią się z swym zdaniem, chcą poyśc za głosem gminu. W ten czas mowią, że naypierwsi chwalili to dzieło y że publiczność na ich przestała zdaniu, gdy od wszystkich iest szacowane.

15. Zycie Bohatyrow zbogaciło historyą, a historya zaszczyciła czynności Bohatyrow, nie wiem więc kto komu wdzięcznieyszym być powinien, czy Dzieiopisowie tym, ktorzy im tak piękną podali materyą; czy też owi wielcy Ludzie swym dzieiopisom.

16. Jak wiele upłyneło wiekow, nim Ludzie w umieiętnościach y sztukach mogli się chwycić gustu dawnieyszych

ſzych y do ſtylu proſtego y naturalnego powrocić.

17. Dobry y pilnie piſzący Autor doznaie częſtokroć, że wyraz, ktorego dawno prożno ſzukał, y ktory nakoniec znalazł, ieſt nayproſcieyſzy y naynaturalnieyſzy, ktory zaraz z łatwoſcią zdawał ſię przychodzić.

18. Każdy Autor chcąc gładko piſać, powinien ſię poſtawić na mieyſcu ſwych czytelnikow, roztrząſać ſwe dzieło, iak gdyby rzecz ſobie nową, ktorą pierwſzy raz czyta, do ktorey on ſię niby nie przyłożył y ktorąby inny iaki Autor pod krytykę podał, à potym przekonać ſię, że nie dlatego tylko ie rozumie, że ie ſam piſał, ale dla tego, że ieſt w rzeczy ſamey zrozumialne.

19. Krytyka częſtkroć nie ieſt umieiętnością, ieſt to rzemiosſo, w ktorym więcey potrzeba zdrowia niż rozumu, więcey pracy niż zdatności, więcey zwyczaiu niż dowcipu. Jeżeli pochodzi

pochodzi od człowieka, ktoryby mniey miał rozsądku niż wiadomości, y czyni się na niektore tylko rozdziały książek, Autora wraz z czytelnikiem psuie.

20. Doswiadczona iest, że ieźli dziesięć Osob wymaże z książki pewny wyraz lub zdanie, tyleż się natychmiast na to zdanie odwołuie; ci mowią na co tłumić tę myśl? nowa iest, piękna iest, przednie wyrażona; tamci przeciwnie twierdzą, że alboby byli odrzucili tę myśl, albo ią inaczey wyrazili. Jest słowo, mowią iedni w dziele twoim, ktore bardzo służy, y ktore rzecz naturalnie wyraża: iest słowo, mowią drudzy, bardzo śmiałe, ktore może niedostatecznie wyraża to, coś chciał dać do zrozumienia: à przecież iedno zdanie y iednoż słowo ci wszyscy tak wykładaią, wszyscy są znaiący się y za takich uchodzą. Coż więc pocznie Autor innego w tey mierze, iak tylko chwycić się zdania tych, ktorzy chwalą.

21. Pisze się dla tego, żeby bydź zrozumianym, ale trzeba przynaymniey pisząc, piękne rżeczy do zrozumienia dawać: należy się czysto mowić y używać własciwych wyrazow, to prawda: ale trzeba, aby te tak własciwe wyraży tłumaczyły poważne, żywe, gruntowne mysli, y aby piękny w sobie układ zawierały. Używać gładkości y czystości mowy w suchey, w niepłodney, w niedowcipney, nieużyteczney, nie nowey materyi, iest to iey w cale na źle zażywać. Na co się czytelnikom przyda nietrudne y owszem łatwe zrozumienie rzeczy dziecinnych y podłych czasem, niesmacznych y powszechnych, ieżeli rownie w niepewności myśli Autora, y w iego dziele tęsknić sobie będą.